

Seayak to kajak... morski

Henryk P. Dąbrowski

Według opisu katalogowego Seayak firmy Prijon to „kajak turystyczny do pływania po morzach i oceanach, a także po jeziorach i dużych rzekach”. Jest to zatem dość uniwersalna łódź z przeznaczeniem na większe akweny nizinne, no i przede wszystkim na morze.

Z tego też względu zdecydowałem się na zakup tego właśnie kajaka, zaś dodatkowym atutem był jego klasycznie eskimoski kształt, a więc wysoko uniesione dziób i rufa, obiecujący dobre zachowanie się na wyższych, morskich falach. Linia dziobu jest dość ostra, natomiast z bliska można zauważyć, że samo zakończenie jest uformowane w owalny kształt, bez wyraźnego „czubka”. Ma to na pewno duży wpływ na wzmocnienie konstrukcji dziobu, przez co wzrasta jego odporność na uderzenia.

Kolejnym argumentem, jaki przekonał mnie do wyboru tego kajaka był materiał, z jakiego go wykonano, czyli HTP (*Hochleistungsthermoplast*) – polietylen o dużej wytrzymałości. Chcąc uniknąć niebezpieczeństwa łatwego uszkodzenia skorupy łodzi zdecydowałem się na polietylen, mimo że wiele kajaków morskich produkowanych jest z laminatów szklanych, węglowych, kewlarowych itp. Mimo iż te ostatnie są lżejsze i wytrzymalsze, mają jednak poważną wadę w postaci wysokiej ceny.

Konstrukcja

Gdy kajak już do mnie dotarł, zdumiały mnie dwie cechy tej konstrukcji. Przede wszystkim, będąc przyzwyczajony do lustrzanie gładkich powierzchni łodzi regatowych (wcześniej pływałem wyczynowo na kanadyjce), zostałem zaskoczony porowatą powierzchnią polietylenowego kadłuba. Na pewno nie pozostaje to bez wpływu na opór stawiany wodzie, a przez to na prędkość łodzi. Z tego samego powodu utrudnione jest utrzymanie kajaka w czystości. Brudną morską pianę trudno usunąć z jasnego chropowatego tworzywa, choć jest to oczywiście możliwe przy odrobinie wysiłku.

Drugą sprawą, która mnie lekko zdziwiła, głównie dlatego że po prostu nie zapytałem o to sprzedawcy (kajak kupiłem wysyłkowo), był kształt pokładu. Przy podejmowaniu decyzji o zakupie Seayaka nie byłem przekonany do chęci posiadania w nim wodoszczelnych komór bagażowych. Głównie chodziło mi o efekt estetyczny. Nie chciałem, aby zakłócały one szlachetny, eskimoski styl kształtu kajaka i byłem przekonany, że bagaże uda mi się pakować



Kokpit i przednia część kajaka.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.

przez otwór kokpitu, dlatego zdecydowałem się na zakup wersji „Basic” (bez komór, pokładowych siatek oraz linki obiegającej dookoła pokładu). Po obejrzeniu kajaka okazało się jednak, że ma on ukształtowane przez formę wtryskową miejsce przeznaczone na wycięcie komór. Dzięki temu rozwiązaniu istnieje możliwość przyszłej rozbudowy i doposażenia łodzi.

Dodatkowo na rufie kajaka znajduje się miejsce przeznaczone do zamocowania steru, które-

go jednak ja nie używam (nawet wyczynowa kanadyjka też nie ma steru, a płynie tam, gdzie chcemy, nie mówiąc już o łodziach Inuitów) i chyba prędko się na niego nie zdecyduję. Niemniej łódka ma wszystkie elementy wymagane do jego zamocowania (urządzenie sterowe nie należy do zestawu, można je dokupić oddzielnie), w tym rurki na przeprowadzenie linek oraz ruchome pedały pod stopami, w tej chwili stanowiące podparcie dla stóp.



Wysoko uniesiony dziób.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.

Przygotowując się do tegorocznej wyprawy na Spitsbergen, postanowiłem wykorzystać przygotowany już kształt do rozbudowy: założyłem tylną komorę bagażową, siatki pokładowe i linkę. Potrzebne części zakupiłem w firmie Pro Kajak, tak że bez większych trudności w kilka godzin lekko „dozbroiłem” mój kajak. Komory przykrywane są fartuchem neoprenowym, a następnie plastikową pokrywą zapinaną paskami na klamry. W Arktyce przekonałem się również, że przed następnym poważnym wyjazdem powinienem zamontować przednią komorę bagażową, gdyż pakowanie i dostęp do ładunku jest wtedy znacznie wygodniejszy.

Siatki pokładowe są bardzo pomocne przy przewożeniu przedmiotów, które chcemy mieć pod ręką na wodzie (np. zapasowe składane wiosło, pompa żęzowa do opróżniania kokpitu z wody lub lornetka).

Na pokładzie rozmieszczono szereg „uszu” służących do przytroczenia lżejszych, a więk-



Tylna komora bagażowa; widoczne: neoprenowy „fartuch”, plastikowa pokrywa i zapinające ją taśmy z klamrami, czarne „trójkąty” z białymi rurkami do przeprowadzenia linek urządzenia sterowego, siatka tylna i linka pokładowa.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.



Zakończenie rufy z miejscem do zamocowania steru. Widoczny uchwyt transportowy.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.

INFORMACJE TECHNICZNE

Producent: Prijon GmbH – Niemcy, <http://www.prijon.com>;
Model: Seayak;
Typ: kajak morski jednoosobowy;
Wymiary: długość 490 cm, szer. 58 cm, wys. 35 cm, kokpit 81×45 cm;
Ładowność: 120 kg, ciężar kajakarza do 110 kg;
Pojemność bagażowa: komora przednia 42 l, tylna 110 l;
Waga kajaka: ok. 26 kg;
Materiał: polietylen HTP (*Hochleistungstbermo-plast*).

szych objętościowo przedmiotów, które nie mieszczą się w środku kajaka. Dodatkowo, na pokładzie pomiędzy otworem przedniej komory a kokpitem znajduje się miejsce na zamocowanie kompasu dla osób chcących odpływać od brzegu poza linię horyzontu.

Na dziobie i rufie znajdują się wygodne uchwyty do przenoszenia kajaka, jednak potrzeba do tego dwóch osób.

Użytkowanie

Seayak może nieco rozczarować osoby chcące udowodnić laikom, że pływanie w takiej łodzi jest rodzajem magii. Kajak jest po prostu tak stabilny, że mój siedmioletni wówczas syn Przemek, siedząc pierwszy raz w życiu w kajaku bez większych kłopotów dawał sobie radę na falach Zalewu Wiślanego (oczywiście w pobliżu brzegu i pod okiem lekko przestraszonej mamy i dumnego ojca). Łódź jest szybka i zwrotna odpowiednio do swego morskiego przeznaczenia, pływa się nią lekko i dobrze trzyma kurs. Siedząc



Zamknięta tylna komora bagażowa.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.

w wyprofilowanym siodełku (z miejscem na bidon lub butelkę z napojem) jest się dobrze izolowanym od często zimnej wody pod dnem, a stopy można oprzeć na regulowanych podpórkach, które po zamocowaniu urządzenia sterowego służą również do sterowania. Oczywiście pozycja zajmowana przez wiosłującego jest zależna od jego wymiarów. Wzrost kajakarza może mieć wpływ na zajmowanie miejsca w kokpicie i ja przy moich 187 cm wzrostu mam niewielkie kłopoty z umieszczeniem w nim nóg (wymary kokpitu wynoszą 81×45 cm).

Pomiędzy siodełkiem a wodoszczelną przegrodą tylnej komory bagażowej jest jeszcze miejsce na takie drobiazgi jak aparat fotograficzny, termos lub nawet trzylitrowa beczka plastikowa. Ponadto w kokpicie przewoziłem pełnowymiarowy karabin ułożony wzdłuż burty. Będąc samemu nie byłem w stanie wykorzystać uchwytów do przenoszenia kajaka – robię to w ten sposób, że przenoszę kajak (oczywiście niezaladowany)



Siodełko z zagłębieniem na bidon. Za oparciem miejsce na drobiazgi, a dalej do tyłu - przegroda tylnej komory.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.



Miejsce na wycięcie otworu przedniej komory bagażowej oraz na zamocowanie kompasu.
Fot. Henryk P. Dąbrowski.

przewrócony na bok i oparty o wewnętrzną stronę kokpitu na ramieniu, a wyważenie go w poziomie nie stanowi wielkiego problemu.

Wspominałem już o komorach bagażowych, będących dużą pomocą w prawidłowym rozłożeniu rzeczy zabieranych na wycieczkę. Ja używam tylko tylnej komory, jednak podczas pływania na wschodnim wybrzeżu Morza Grenlandzkiego przy Spitsbergenie, przy falach dochodzących do wysokości piersi, nie zauważyłem żadnej wody w komorze (ani w kokpicie, dzięki używaniu fartucha).

Ocena

Podsumowując uważam, że Seayak jest doskonałym kajakiem morskim, dobrze spisującym się również na mniejszych rzekach (np. Piława) i jeziorach (np. Poj. Brodnickie). Nie bez znaczenia jest też fakt, że przy długości poniżej 5 metrów

nie dotyczą go przepisy o posiadaniu tzw. Karty Bezpieczeństwa wymaganej przy poruszaniu się po wodach przybrzeżnych Bałtyku (oczywiście tylko w Polsce). Poza polskim wybrzeżem Bałtyku i Zalewu Wiślanego używam go do pływania po jeziorach i rzekach mojego rodzinnego Pojezierza Wałeckiego, Pojezierza Drawskiego, Brodnickiego oraz po Wiśle w okolicach Torunia. Okazało się, że wybór polietylenu okazał się bardzo trafny, gdyż nieuniknione przypadki zadrapania powłoki nie szkodzą mi w takim stopniu w jakim szkodziłyby laminatowi szklanemu (ten ostatni trzeba by naprawiać) – zaufanie do wytrzymałości kajaka daje duży komfort psychiczny. Kajak ten mogę z czystym sumieniem ocenić na piątkę, jednak z niewielkim minusikiem za trochę zbyt mały dla mnie kokpit i porowatą powierzchnię skorupy.

WIOSŁO